

# KURIER CZĘSTOCHOWSKI

**CENA PRENUMERATY:** miesięcznie z przesyłką pocztową 4— zł, z odroczeniem do domu 5— zł, dla odbierających piśmie na miejscu 4.50 zł. — Cena pojedynczego numeru 20 groszy. — Gazeta ukazuje się codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. W wypadku działania siły wyższej, lub innych czynnych administracji piśmie nie jest przesyłane do przesyłnika innego wydawnictwa w zamian za niedostarczenie.

**REDAKCJA I ADMINISTRACJA:** CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr 52, TELEFON 22-4. Godzinny przyjazd Redakcji odbieranie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12-iej do godz. 13-iej. Nadawanie, a nie zamówione przez Redakcję rekopisy będą zwracane autorem jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej.

**CENY OGŁOSZEŃ:** według cennika Nr 1: Za wiersz milimetrów w czwartym ogłoszeniowej 24 gr. — Za ogłoszenia dla poszukiwanych pracy oraz ogłoszenia rodzinna, ceny zmniejszone. Drobne ogłoszenia: za słowo 24 gr. Wyraży ponad 15 liter liczą się podwójnie. Nagłówki (tłusty druk, najwyżej dwa) 40 gr. za wyraz. — Opłaty dodatkowe: Ogłoszenia, umieszczone w miejscu specjalnie wskazanym — 25 procent drożej. Ogłoszenia, których wykonanie przedstawia szczególne trudności, 25 procent drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych rabat. Termin przyjmowania ogłoszeń do najbliższego wydania: godz. 18-ia po południu. Konta bankowe: Pocztowe Konto Czek: Warszawa Nr 654, Emisbank, Oddział w Częstochowie, K. E. O. w Częstochowie.

Nr 96

Częstochowa, piątek 25 kwietnia 1941 r.

Rok III (XXXVI)

## Kapitulacja armii Epiru i Macedonii

**Król grecki uciekł a następca tronu jest internowany przez Anglików — Grecy przyjęli z radością kapitulację — Znosi się na drugą Dunkierkę w Pireusie**

### Doniesienie nadzwyczajne:

Główna Kwatera Wodza, 24 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje:

**„Osaczone przez oddziały niemieckie i włoskie armie Epiru i Macedonii złożyły broń.”**

### Układ w Salonikach rezultatem osaczenia Greków

Berlin, 24 kwietnia. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje: „W toku ofensywnych operacji niemieckich oddziałów w kierunku flanki greckich armii północnych, od dnia 20 kwietnia miały miejsce wypadki lokalnych kapitulacji i złożenia broni, zaproponowanych Komendzie 12-iej armii niemieckiej.

Kiedy w dniu 22 kwietnia delegacja grecka zaproponowała złożenie broni wobec dowódcy 11-iej armii włoskiej na froncie Epiru, skapitulowały wszystkie armie greckie Epiru i Macedonii, osaczone na północy przez wojska włoskie, zaś od wschodu przez wojska niemieckie oraz odcięte od komunikacyjnych połączeń od tyłu.

Akt kapitulacyjny został podpisany w Salonikach przez delegatów Naczelnych Komend sprzymierzonych z jednej oraz przez naczelnego dowódcę wojsk greckich z drugiej strony.

### Sprzeczny z prawdą komunikat Reutera

Gdzie przebywa obecnie król grecki i następca tronu? — Zadowolenie wśród Greków z powodu zakończenia pertraktacji kapitulacyjnych

Lizbona, 24 kwietnia. — Według informacji londyńskiej służby prasowej, król Jerzy grecki wraz z księciem następcą tronu i członkami rządu opuścili Ateny. W proklamacji królewskiej oświadczono, iż król zamierza kontynuować działania wojenne z wyspy Krety.

Stambuł, 24 kwietnia. — Według tu nadeszłych informacji, „komunikat „Reutera” dotyczący ucieczki króla greckiego oraz następcy tronu z Aten na wyspę Kretę nie pokrywa się z prawdą, bowiem król następcę tronu od szeregu dni bawi poza Atenami, skąd został przez Anglików wywieziony i internowany na wyspie Krecie.

Berlin, 24 kwietnia. — W czasie rokowań kapitulacyjnych jakie odbywały się w greckiej kwaterze głównej z oficerami naczelnego do-

Naczelnik państwa Hortby nakazał zwolnienie niemieckich jeńców wojennych narodowości chorwackiej.

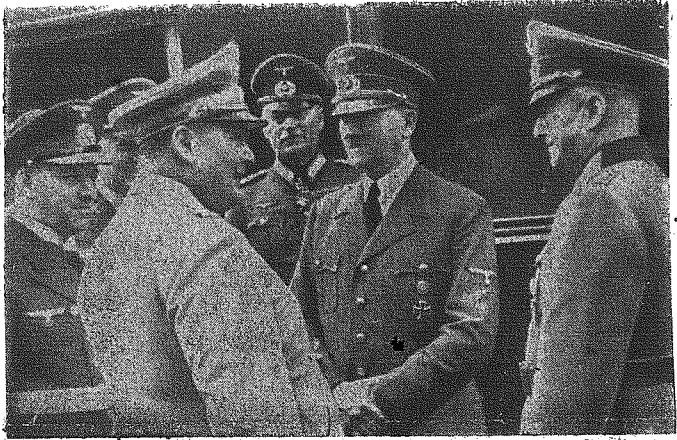
### W portach południowej Grecji panuje ruch

Anglicy wsiadają na okręty — Podróż przez Morze Egejskie jest niebezpieczna — Erzemog brytyjską wobec marynary greckich — Wojska greckie osłaniały teforziwą ucieczkę — „Times” stracił nadzieję

Bukareszt, 24 kwietnia. — W wielkich portach we wschodniej części Grecji panuje ożywiony ruch. Na drogach dojazdowych do portów i pomostów załadunkowych gromadzą się kolumny wojsk. Średnie i małe parowce oraz łodzie, motorowe i kutry czekają gotowe na załadunek Anglików. Zarówno przed Pireus jak i Volos krąży poza obrębem portów liczne okręty, oczekujące widocznie na rozkaz dobiecia do miast, uszkodzonych części mola. Eskadry samolotów niemieckich pilnie nieustannie grupy wojsk, gotowych do odplynienia oraz przeszkadzała w załadunku ich na okręty. Również osiade na dnie i zatopione okręty utrudniały niezwykły ruch w portach.

Ankara, 24 kwietnia. — Wiadomość o skutecznym ataku niemieckich eskadr powietrznych na angielski transport konwojowany, płynący w rejonie między Eubaeą i Kretą, w czasie którego zatopiono 5 transportowców, nalaadowanych wojskami brytyjskimi, wywarła w tutejszych kręgach wojskowych i politycznych głębokie wrażenie. Jak w związku z tym donoszą z Aten, w transporcie tym jechały wojska pochodzące z wyspy brytyjskiej. Półki te zostały załadowane na okręty na wschodnim wybrzeżu Grecji jeszcze w nocy na niedzielę, podczas gdy wojska australijskie i greckie musieli w międzyczasie poczekać zaciecia walki na froncie Larissy i w górach Pindos.

Saloniki, 24 kwietnia. — W zajętych przez wojska niemieckie wschodnio-greckim porcie Volos natknęto się na licznych greckich i lewantyńskich marynarzy, którzy opowiadali charakterystyczne szczegóły na temat ostatnich dni



Kancelarz Hitler obchodził uroczystość swych urodzin w Kwaterze Głównej na południowym wschodzie Europy. — Zdjęcie nasze przedstawia składanie Mu życzeń przez dowódców Niemieckich Sił Zbrojnych: marszałka Goeringa, feldmarszałków v. Brauchitscha i Keitel'a oraz wielkiego admirała d-ra h. c. Raedera.

### Zyski i ich rozdział

Kraków, w kwietniu.

Gospodarka w ramach państwa — jak już niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć — służy nie tylko na opędzenie bieżących potrzeb jednostek, ale także na ogólniejsze szersze cele, związane z potrzebami i wymaganiami państwa.

Wynika z tego, że państwo, które nie jest zesumowaniem poszczególnych zamieszkańców, jest jednolitym, ale stanowi samo dla siebie odrębny organizm, kierujący się własnymi prawami i odczuwający potrzeby niewspółmierne z potrzebami poszczególnych jego obywateli. Dla zaspokojenia tych potrzeb i wypełnienia swoich specjalnych zadań państwo dysponuje odpowiednimi środkami, czerpniętymi z owoców gospodarowania tak poszczególnych obywateli, jak i z dochodów uzyskiwanych z obiektów stanowiących własność państwa. Własność prywatna ma więc do spełnienia dwa zadania: po pierwsze dostarczenie środków do życia swoim właścicielom, po drugie zapewnienie państwu dostatecznej ilości środków materialnych, niezbędnych dla wypełnienia jego zadań.

Zadania własności prywatnej są więc bardzo różnorodne, a jej znaczenie niezmienne. Nie więc dziwnie, że państwo przywiązuje do stanu i rozwoju tej własności bardzo dużą wagę. Zadania własności prywatnej — o ile chodzi o interes państwowy — nie polegają tylko na dostarczaniu dochodów. Państwo operując wielkością swoich zysków na źródłach gospodarki indywidualnej, musi dbać o należyty rozwój i opłacalność tej gospodarki. W przeciwnym bowiem razie, w wypadku małej rentowności, wysychoby źródło stanowiące główny rezerwuwar sił i środków zasilaających kasę państwa. Polityka państwowa wobec gospodarki indywidualnej musi być nacechowana niestęchaną delikatnością i wyczuciem jej istotnego położenia, tak jak rolnik musi nieustannie baczyć w jakim stanie znajduje się kawałek ziemi, stanowiący główne, a często jedyną źródło utrzymania. Stąd też historia państw pomimo różnych nazw, nadawanych różnolitym kierunkom wysiłków państwowych — streścza się w gruncie rzeczy w zapewnieniu obywatelom maximum możliwości zarobkowych i dochodowych. Zresztą we własnym, dobrze zrozumianym interesie.

Jeżeli chodzi o stosunek ilości i dochodowości gospodarstw indywidualnych, to zasadnicza różnica zachodzi pomiędzy systemami kapitalistycznym a tak zwanym kierowanym. Gospodarka kapitalistyczna, uznająca tylko luzną kontrolę państwową nad czynnościami gospodarczymi swych obywateli zezwala, a nawet zachęca do niestępniejszych form jak zmony, trusty, kartelle itd. Wszystko to dzieje się w imię uzyskania możliwie najwyższych zysków przez jednostkę.

### Matsuoka u Tenno

Sprawozdanie z podróży do Europy

Tokio, 24 kwietnia. — Na konferencji sprawozdawczej ministra Matsuoki u pre-

miera Konoye byli również obecni ministrowie stanu oraz dyrektorzy ministerstwa spraw zagranicznych. Następnie Matsuoka przyjął kolejno przedstawicieli prasy japońskiej i zagranicznej, poczem wziął udział w ścisłej radzie gabinetowej, a później był przyjęty na niemal dwgodzinnej audyencji przez Tenno. W jakimś czasie potem Matsuoka obradował na konferencji łącznikowej rządu z przedstawicielami sił zbrojnych na temat nowego uporzadkowania Europy przez Niemcy i Włochy oraz na temat wstępnych rokowań i zawarcia paktu neutralności z Moskwą. W konferencji tej brali udział premier Konoye, obaj ministrowie sił zbrojnych, szefowie sztabów generalnego i admirałskiego, oraz ministrowie spraw wewnętrznych z szeregiem naczelników wydziałów.

### PRZYJĘCIE U D-RA PAVELICZA

Pierwszy poseł Rzeszy wręczył swoje listy uwierzytelniające w Zagrzebiu

Zagrzeb, 24 kwietnia. — Nowomianowany poseł niemiecki w Zagrzebiu Kasche wręczył szefowi państwa chorwackiego dr Pavićewiowi na uroczystej audyencji swoje listy uwierzytelniające.

ktoś z kolei musi się dzielić swoim dochodem z państwem w myśl ogólnej zasady obowiązującej pod tym względem. W naszym systemie notorycznym jest natomiast fakt że zwiększenie zysku państwa w drodze ściągania wyższego podatku od wzbogacającej na walce konkurencyjnej jednostki, jest tylko pozorne. Czyż można bowiem nazwać zyskiem pewne zwiększenie sumy dochodowej z jednego źródła, podczas gdy równocześnie szereg innych źródeł dostarczających mniejszych, ale niemniej realnych dochodów wysycha i zamiera, zabity przez „szczęśliwego” w swych operacjach konkurenta.

Inaczej, a znacznie bardziej życiowo i korzystnie dla państwa oraz dla poszczególnych komórek gospodarczych reguluje te sprawy system gospodarki kierowanej. Pozostawiając wolną konkurencję w pewnych granicach, nie zezwala ona na dziką orgię wzajemnego „zagryzania się” konkurentów, przez co ułatwia wyzyskiwanie większej liczby warsztatów pracy. Takie warunki nie sprzyjają tworzeniu wielkich gigantów produkcyjnych, ale jednocześnie, zwłaszcza słabszym, gwarantują możliwość spokojnego utrzymania się i produkcyjnej pracy. Gospodarka kierowana, wdrażająca z natury rzeczy głębiej i wszechstronnie we wszystkie dziedziny życia produkcyjnego i w ogóle gospodarczego, stała się wynikiem konieczności utrzymania znacznego aparatu administracyjnego, opłacanego ze skarbu państwa. Cieżar utrzymania tego aparatu jest nieuniknionym następstwem dodatków stron wypływających z wszechstronnej opieki państwa nad gospodarstwami indywidualnymi i

rentuje się wielokrotnie w porównaniu z fantazyjnymi kosztami wolnej walki konkurencyjnej.

Jako że ten powód rozkładu zysków płynących z różnych gałęzi gospodarki indywidualnej jest inny niż w systemie kapitalistycznym. Podczas kiedy w tej ostatniej tendencja do wyłącznego zgarniania całego zysku ma, a nawet powinien ujawniać przedsięwzięcia, to w gospodarce kierowanej granice zysków są ściśle określone. Wskazywać tu na jeden chociażby przykład ograniczenia maksymalnej wysokości oprocentowania akcyj. Dalej przytoczyć tu można ceny maksymalne tak hurtowe jak i detaliczne. Ta granica zysków to ograbienie dobrodziejstwa dla szerokiej masy żyjącej z ograniczonych dochodów. Poza tym zapobiega ona szalowi bogactwa się, tak charakterystycznemu dla systemu kapitalistycznego i gwarantuje rentowność nawet małych ośrodków i warsztatów pracy, które w warunkach wolnej konkurencji byłyby narażone na niechybne wchłonięcie przez pietrowe trąsty i kartele. Ograniczenie zysków to sprawa niezmierznie skomplikowana i trudna, wymagająca zarówno dużego doświadczenia, czynników kierowniczych, jak i wysokiego zmysłu obywatelskiego i etycznego skromnego wytwórcy. Tendencja jednak w całym życiu gospodarczym iść właśnie w tym kierunku, tym wyższe napiecie życia ekonomicznego, tym kontrola państwowa nad nim musi być silniejsza i skuteczniejsza, gdyż tylko pod tym warunkiem może nastąpić wyeliminowanie dzikiej konkurencji i tylko wówczas mogą się w pełni ujawnić dodatnie strony gospodarki kierowanej.

## HULL I HALIFAX

### „Trzy największe niebezpieczeństwa grożące Anglii“

Waszyngton, 24 kwietnia. — Przed konferencją z ambasadorami brytyjskim i Stanach Zjednoczonych lordem Halifaxem i posłem australijskim Casey, sekretarz stanu Hull miał oświadczyć wobec przedstawicieli prasy swe wrażenia o rozwoju wypadków na arenie międzynarodowej. Przy tej okazji starał się wywołać wrażenie jakoby „sytuacja Wielkiej Brytanii nie była katastrofalna”, oraz że należy o-

czekać na decydującą zmianę na lepsze. W skrajnej sprzeczności do tych optymistycznych wywodów Hulla pozostają słowa nieposymizmono uwagi brytyjskiego ambasadora Halifaxa po konferencji, odbytej z Hullem. Sytuację w rejonie śródziemnomorskim, straty brytyjskiego tonażu okrętowego i bombardowanie z powietrza angielskich miast określił Halifax jako „trzy największe niebezpieczeństwa grożące Anglii”. Na pytanie, które z tych trzech niebezpieczeństw najbardziej zagraża Anglii, nie udzielił on w rezultacie odpowiedzi, bowiem wszystkie są dla Anglii równie niebezpieczne.

## Napężenie między Moskwą i Waszyngtonem

### Sensacyjne doniesienie z Ameryki

Nowy Jork, 24 kwietnia. — Artykuł moskiewskiej „Prawdy” zarzucający w ostrych słowach rządowi Anglii i Stanów Zjednoczonych, iż chcą wciągnąć Rosję w wojnę przeciw Niemcom i Japonii, wywołał tu bardzo silne wrażenie, a dzienniki niedzielną przytoczyły go na pierwszych stronach. Wnioskuje tu z tego, że ostatnie nadzieje co do nawiązania współpracy z Rosją sowiecką zostały obecnie ostatecznie pogrzebane. W przyjęciu wydanym w piątek przez ambasadora sowieckiego zauważono brak nie tylko szefa wydziału rosyjskiego w departamencie stanu, ale także wszystkich wyższych przedstawicieli rządu Stanów Zjednoczonych, którzy jeszcze na poprzednim przyjęciu pojawili się w komplecie, z wiceministrem Wallace na czele.

### PO PAKCIE MOSKWA — TOKIO. Przerwanie rozmów dyplomatycznych amerykańsko-rosyjskich

Waszyngton, 24 kwietnia. — Stosunki amerykańsko-rosyjskie, jak nadmieniano w kołach politycznych od czasu zawarcia paktu japońsko-rosyjskiego pogorszyły się do tego stopnia, że leżą z mo żliwością zarządzenia w najbliższym czasie nowych ograniczeń wywozu ze Stanów Zjednoczonych do Rosji. Rozmowy ambasadora rosyjskiego Konstantyna Oumarskiego z departamentem stanu, którym powszechnie przypisuje się wielką doniosłość, od czasu zawarcia paktu zostały przerwane i jak przypuszczają nie będą w najbliższym czasie podjęte.

## MARSZ PRZESZ IRAK

### Urządowy komunikat rządu Iraku o wysadzeniu na ląd wojsk brytyjskich w Basra

Bejrut, 24 kwietnia. — Rząd Iraku opublikował w środę urzędowy komunikat w sprawie wysadzenia na ląd w Basra oddziałów brytyjskich: „Brytyjski rząd zgodził się o udzieleniu zezwolenia na przemarsz nowych oddziałów wojskowych, co pozostaje w związku z układem zawartym między Anglią a Irakiją. W dniu 21 czerwca 1940 r. podjęte zostało z obu stron „roki zmierzające do ułatwienia przemarszu oddziałów wojskowych przez Irak. W związku z tym pewne oddziały bojowe armii brytyjskiej wyładowały w dniach 17 i 18 kwietnia b.r. w Basra, aby zgodnie z dokonany przygotowaniami móc je przetransportować przez teren Iraku. Rząd czuwa nad sprawami królestwa, o raz nad suwerennością narodu i nie dopuści do tego, aby one mogły być w jakikolwiek sposób pogwałcone.

## POMOC WOJENNA

### W Sofii zebrano przeszło 6 mln. lewów na rzecz żołnierzy niemieckich i bułgarskich

Sofia, 24 kwietnia. — W stołecznej Bułgarii oraz w całym kraju odbywa się w dalszym ciągu akcja zbierania pieniędzy i darów dla żołnierzy niemieckich i bułgarskich. Dotychczas zebrano w główne

## Nowe ataki na Plymouth i Portsmouth

Berlin, 24 kwietnia. — Naczelnika Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komini kowała w dniu 23 kwietnia: „Oddziały bojowe, które z Lamia dokonały wypadu w kierunku południowym, zmusiły angielskie strażnice tylnie do walki w historycznym wawozie Termopolim. Niemieckie samoloty bojowe zniszczyły w dniu wczorajszym na greckich wodach terytorialnych 7 nieprzyjacielskich statków handlowych, łącznej pojemności 87 000 brr. oraz uszkodziły posadkami ciężkiego kalibru na wielki statek liniowy. Wśród zaatakowanych statków znajdowały się przeważnie transportowe, na pokładach których przebywały członkowie oddziałów brytyjskich, uciekające z Grecji. Samoloty bojowe i myśliwskie, w czasie ataków, dokonanych wczoraj i przedwczoraj na nieprzyjacielskie bazy lotnicze na stałym lądzie greckim, zniszczyły 24 samoloty, znajdujące się na ziemi, a ponadto pozabily zdolności bojowej kilka dział przeciwlotniczych. Niemieckie samoloty bojowe oraz nurkowo-bojowe wyrzuciły w ciągu ostatniej nocy nowe poważne spustoszenie w stoczni wojennej oraz wódr zbiorników materiałów pędnych na terenie portu La Valetta na wyspie Malcie. Jeden z brytyjskich kontrolerów został celnie trafiony. Na terenie portu powstały wielkie pożary. W czasie walk powietrznych nad wyspą nieprzyjacieli stracił jeden samolot myśliwski typu „Hurricane”. W rejonie morskim wokół Anglii samoloty bojowe w lotach niskich na transport konwojowany na południe od Aldeburgh — spowodowały zatopienie jednego statku handlowego, poj. 3 000 brr., oraz uszkodziły celnym poiskiem bombowym drugi statek. W ciągu ostatniej nocy samoloty bojowe zniszczyły 3 statki handlowe łącznej poj. 14 000 brr., uszkodzając ponadto 3 wielkie statki. Silne oddziały samolotów bojowych obrzucały w nocy z 22 na 23 b. m. bombami kruszącymi i zapalającymi ponownie ważny wojenny port w Plymouth. Zasadniczym celem ataku były urządzenia stoczni, zakłady zaopatrzenia oraz magazyny żywności marynarki wojennej. Powstały tam rozległe pożary. Inne samoloty bojowe skutecznie zaatakowały wojenny port w Portsmouth oraz obiekty portowe, leżące w południowo-zachodniej części wysp brytyjskich, jak również na wschodnim wybrzeżu szkockim. W związku z próbą nieprzyjacielskiego nalotu na teren okupowane, artyleria przeciwlotnicza spowodowała zestrzelenie jednego samolotu nieprzyjacielskiego. Nad terenem Rzeszy nie było żadnych działań bojowych. W okresie od 19 — 22 kwietnia nieprzyjacieli stracił ogółem 95 samolotów, z czego 38 aparatów stracono w walkach powietrznych, 5 zestrzeliła artyleria przeciwlotnicza, zaś resztę zniszczono na ziemi. W tymże samym okresie zaginęło 14 samolotów własnych. Eskadry lotnicze generała pilota Loehra brały udział w znacznym powodzeniem w akcji zwalczania nieprzyjacielskiej żeglugi na greckich wodach terytorialnych.

## Odparcie próby wypadów z Tobruk

Berlin, 24 kwietnia. — Włoski komunikat wojenny ze środę brzmi następująco: „Nasze oddziały aż do chwili kapitulacji armii greckich w Epirze i Macedonii kontynuowały zwycięską ofensywę na nieprzyjacielskim terenie, pokonując przy tym zwycięstwo opór oraz biorąc do niewoli jeńców i zdobywając broń i materiały. Formacje lotnicze zaatakowały greckie statki na Kanale Santa Maura, zatapiając parowiec pojemności 2 000 brr. oraz dwa wielkie statki żaglowe i uszkodzając jedną łódź podwodną i kilka statków nieprzyjacielskich. We wschodnim rejonie Morza Śródziemnego jeden z naszych samolotów torpedowych zatopił w dniu 21 b. m. parowiec, pojemności 8 000 brr., płynący w silnie ubezpieczonym konwoju. W nocy z 21 na 22 kwietnia samoloty niemieckiego korpusu lotniczego powtórnie bombardowały wojenne obiekty bazy hydroplanowej na wyspie Malcie. Na terenie Afryki północnej nieprzyjacieli kontynuował pod Tobruk próbę wypadu, która została natychmiast nieszkodliwiona przez oddziały włoskie i niemieckie. Zniszczono kilka brytyjskich wozów pancernych oraz zdobyto broń i materiały. Angielskie samoloty podjęły naloty na kilka miejscowości w Cyrenaice. Zestrzelono jeden samolot nieprzyjacielski. Na terenie Afryki wschodniej nasze oddziały oparły na odcinku Dessie powtórny atak nieprzyjacielski.”

zaachodzie Anglii było w nocy w wtorek głównym celem ataku lotnictwa niemieckiego na Wielką Brytanię. Atak na Plymouth był niezwykle gwałtowny, a pierwsze doniesienia stwierdzają, że szkody materialne są znaczne.”

Do Narvik przybył pierwszy autobus nowej linii, łączącej miasto z Enderbodem. Przejazd oba to miasta, i przebiegająca przez góry norweskie odbył autobus w ciągu 36 godzin.

## Nowy „chwalebny odwrót“ wojsk angielskich

### Tym razem na południowym wschodzie Europy — angielskie na temat sytuacji na Bałkanach

Sztokholm, 24 kwietnia. — Sprawozdania agencji północno-amerykańskich i angielskich na temat wypadków na Bałkanach, są pełne sprzeczności. Dzienniki szwedzkie dowodzą tego nacznie na podstawie cytowań z tamtejszych dzienników. Podczas kiedy „New York Herald Tribune” jasno i niedwuznacznie oświadcza, iż kampania bałkańska Anglii oznacza „poważną klęskę”, to inne głosy w powodzi dzienników i czasopism amerykańskich głoszą o sukcesach angielskich w Grecji, gdzie Niemcy są zmuszeni do prowadzenia „walki podjazdowej”. Natomiast korespondent Reutera w Atenach Edward Ward donosi, że wojska brytyjskie w Grecji musiały przejść przez prawdziwe piekło. Samoloty nieprzyjacielskie w grupach po 27 maszyn rzucały się nieustannie na wojska brytyjskie. Angli strażnicy byli po prostu bezbronni wobec nieustannych ataków bombowych samolotów nurkowych.

Angielska opinia publiczna — jak donosi korespondent londyński dziennika sztokholmskiego „Dagens Nyheter” — została już przygotowana na ucieczkę Anglików z Grecji, dotychczas jednak nie wie, iż odwrót wojsk angielskich z Bałkanów już się rozpoczął. Liczne dzienniki oświadczają — pisze szwedzki organ „Social-Demokraten” — że żadne dalsze zło wiadomości nie mogą już stanowić niespodzianki.

Nawet prasa australijska — jak donosi dalej z Londynu „Svenska Dagbladet” — przygotowuje swoich czytelników na bliskie już zupełnie wycofanie się z Grecji. United Press zauważa w związku z niestannym cofaniem się Anglików na nowe pozoje, że stanowiska, jakie armia brytyjsko-grecka usiłuje utrzymać, są już „trzęsącą się pojezią”. W związku z tym doniesieniem United Press ze strony urzędowej oświadcza, że „pożądany naślad niemieckiej uniemożliwiła zupełnie powiedzenie czegoś pewnego (1) na temat rozwoju wypadków”. Jak donosi korespondent londyński „Aftonbladet”, odwrót nazywany jest tu pewnego rodzaju „skokami wstecz”. Mianowicie Anglii w czasie tego ostatniego odwrótu byli zmuszeni zastosować inną taktykę wycofywania się, niż dotychczas. Najnowszy wynalazek angielski w zakresie odwrótu polega na tym, że tylne strażnice zmieniają się stale wzajemnie na swych własnych liniach.

Sprawozdawca wojskowy „Timesa” o-

świadcza, że wobec przewagi nieprzyjacielskich oddziałów stanowi dowód „mądrej strategii”. Walki straż tylnych Australijskich i Nowozelandczyków miały wspaniały przebieg. Należy się jeszcze spodziewać — pisze dalej korespondent — że brytyjskie wojska imperialne i greckie będą miały dość czasu na zajęcie nowych pozoj, które re znajdują się w stanie umiarkowania i rozbudowy.

Londyńska służba informacyjna prześlelna jeszcze „Timesa” mówią o „udanej akcji odwrotowej” w Grecji. Następnie cytuje on jeszcze interesującą uwagę dziennika „New York Herald Tribune”, iż tego rodzaju walki odwrotowe stanowią właściwą metodą prowadzącą do wygranej wojny.

W przedstawieniu do tych wszystkich optymistycznych uwag, korespondent wojenny „Daily Express” oświadcza otwarcie w swym sprawozdaniu, że ucieczka oddziałów angielskich z Larissy była „ucieczką z prawdziwego piekła”. Tanki niemieckie rozpoczęły akcje okradania miasta. Niemiecka piechota wdarła na ulice z karabinami maszynowymi, a cała Larissa wskutek niestannych ataków niemieckich bombowych nurkowych sprawiała wrażenie prawdziwego piekła.

## WARD NIE ZAPOMNI

### „Samoloty niemieckie widniały nieprzerwanie na niebie“

Sztokholm, 24 kwietnia. — Londyńska służba informacyjna przynosi krótkie streszczenie sprawozdania angielskiego korespondenta wojennego Warda z greckiego placu boju. Wojska przeszły ciężki egzamin. Samoloty niemieckie widniały bez przerwy na niebie. Dym i śwad pożarów nappełniał dolinę Lamia. Ward widział również przesyk Termopyle i oświadcza, że nigd: nie zapomni tego dnia.”

## ANGLIA OBAWIA SIĘ

### Londyn zaniepokojony z powodu ochłodzenia w Stanach Zjednoczonych wobec Roosevelta

Nowy Jork, 24 kwietnia. — Według zgodnych doniesień wtorkowej nowojorskiej prasy porannej, w Londynie śledzą ze wzrastającym zanie-

pokojeniem spowodowane negatywnym wynikiem imprezy jugosłowiańskiej ochłodzenie nastrojów szerokiej masy amerykańskiej wobec interwencyjnych planów Roosevelta i używa floty Stanów Zjednoczonych do konwojowania transportów morskich. Wszyscy korespondenci donoszą ze stolicy brytyjskiej, że Anglia i wszystkie jej linie komunikacyjne na całym świecie staną wobec klęski, jeżeli Stany Zjednoczone nie pospieszą z natychmiastową pomocą. Anglia potrzebuje niezwłocznie dostarczenia materiałów wojennych i środków żywności ze Stanów Zjednoczonych. Według doniesienia korespondenta londyńskiego „New York Times” straty Anglii na morzu są trzykrotnie większe niż możliwość ich pokrycia przez nowe budowy.

## ZGON PUŁK. BROWERA

### Amerykański obserwator wojskowy zginął w katastrofie lotniczej

Waszyngton, 24 kwietnia. — Ministerstwo wojny komunikuje, że pułkownik Brower zginął w Sudanie w czasie katastrofy lotniczej. Pułkownik Brower był przydzielony do wojsk brytyjskich w charakterze obserwatora wojskowego Stanów Zjednoczonych.

## IMPERIALNY

### GABINET WOJENNY

### Rząd wyspiarski ile wywiązuje się ze swych zadań

Nowy Jork, 24 kwietnia. — „New York Post” donosi o możliwości utworzenia w krótkim czasie imperialnego gabinetu wojennego. W związku z tym, wyciągnięciem z kraju amerykańskiego go premiera Niemca w Anglii, zwołali parlamentarzyści mieli różnego przekonania, o wielkich korzyściach, które Anglia i jej dominiów zarwają dla metropolii, jak i wspomnianych dominiów. Nawet Churchill przewidywał, że tej sprawie wiekze niż przednio znaczenie. Zarówno naród angielski, jak i goście z imperium przybywający do Anglii nie są zbytlibo budowani dyktandością obecnego gabinetu wojennego. Możliwość wejścia do nowego gabinetu imperialnego tego „odżu” osobistości, co Mackenzie King i Smuts będzie przez ogół źliwiej nowitana.

## NABOŻENSTWA

### WE WSZYSTKICH KOŚCIOŁACH Niemieccy katolicy obchodzą bardzo uroczysto urodziny Kanclerza Hitlera

Berlin, 24 kwietnia. — W rocznicę urodzin Kanclerza Hitlera we wszystkich kościołach katolickich w Rzeszy odbyły się nabożeństwa, które w tym roku przybrały szczególnie uroczysty i podniosły charakter. Kapłani podkreślali w swych kazaniach wzorowy tryb życia i wiodące błogosławieństwo Boga dla pracy reorganizacyjnej Kanclerza, wywołując wernyżaby przez szczera współpracę, ofiarność, modylity i wyczerpanie wszystkich sił przyczyniły się ze swej strony do zwycięstwa w jego obrzmieł walce o stworzenie nowej Europy. Niemiecki episkopat za pośrednictwem przedwczorajszej konferencji biskupów przesłał Kanclerzowi list z życzeniami z okazji urodzin, podczas gdy biskup Berlin Konrad hr. von Preussner złożył życzenia w imieniu duchowieństwa berlińskiego.





Czołgi niemieckie przeuwają się przez ulice Belgradu, defilując przed gen. v. Kleistem

## AMERYKAŃSKI PODATNIK PŁACI ANGLII

### Podwyżki podatków we wszystkich dziedzinach

Nowy Jork, 24 kwietnia. — Zorganizowana przez Roosevelta pomoc dla Anglii musi jak wiadomo zapłacić społeczeństwo amerykańskie. Jak słychać z kół kongresu minister finansów przedłożył w poniedziałek komisji budżetowej swoje wnioski w sprawie podwyżek podatkowych. Wnioski te przewidują znaczne podwyższenie podatku dochodowego i od korporacji, ponadto granica dodatków do podatków ma zostać przesunięta na wyższe dochody. Projekt przewiduje dalej opodatkowanie ruchu osobowego na kolejach żelaznych, podwyższenie opodatkowania benzyny, napojów alkoholowych, papierosów, samochodów itd.

## „DRUGA OKAZJA” DLA AMERYKI

Ostro słowa senatora Wheelera  
Nowy Jork, 24 kwietnia. — Senator Wheeler kontynuując swoją kampanię wyborczą oświadczył, że jeżeli wiceprezydent Waalce mówi o „drugiej okazji” dla Ameryki, to w istocie wszystkie Amerykanie nie mogą jeszcze przeboleć pierwszej okazji, mianowicie wojny światowej. Tenno.

## CHORWACI WIEDZIELI

### KOGO PRZEGNAĆ

### Przeżyłcia specjalnego wysłannika Reutera w Jugosławii

Ankara, 24 kwietnia. — Specjalny wysłannik agencji Reutera w sprawozdaniu wygłoszonym do mikrofonu rozgłosił londyńskiej wypowiedzi swe przeżyłcia, które były udziałem jego oraz kilku amerykańskich kolegów w Jugosławii w czasie nacieku przed postępującymi naprzód wojskami niemieckimi.

W reportażu tym m. in. powiedział on: „Kiedy czyniliśmy wysiłki dotarcia przez Skopje do granicy greckiej, zostaliśmy

odejęci przez wojska niemieckie. Wobec tego udamy się do Sarajewa. Chcieliśmy wprawdzie wybrać inną drogę, jednakże Chorwaci, którzy zbuntowali się, przeszkodził nam w tym zamiarze. Wobec tego powróciliśmy do Sarajewa, gdzie zostaliśmy aresztowani. Ja osobiście zostałem zatrzymany przez pewnego żołnierza w wozie tramwajowym, przy czym żołnierz ten zagroził mi rewolwerem i wobec licznych przechodniów z dumą oświadczył, iż 7 osób pozabawił on życia. Jeden z moich kolegów amerykańskich zmuszony był przez pół godziny stać z podniesionym rękoma a przed nim stał żołnierz z najeżonym na karabinie bagnetem, wymierzonym w pierś”.

Chorwacki minister spraw wewnętrznych Arturkowić oświadczył, że rząd chorwacki zamierza rozwinąć problem żydowski w taki sam sposób jak to uczyniono w Niemczech.

## „HISPANIDAD”

### Narodowe stronnictwo Meksyku domaga się uznania nowej Hiszpanii

Madryt, 24 kwietnia. — Wieczorne wydania dzienników madryckich zamieszczyły notatkę, z której wynika, że narodowe stronnictwo meksykańskie miało się zwrócić do prezydenta republiki meksykańskiej z prośbą o uznanie rządu hiszpańskiego i podjęcie stosunków dyplomatycznych z Madrytem, motywując to tym, iż nieistnienie dyplomatycznego porozumienia Meksyku z Hiszpanią nie odpowiada mentalności meksykańskiej.

## POSZUKUJE SIĘ KRAJU...

### Humorystyczne ogłoszenie w „Ouvre”

Paryż, 24 kwietnia. — Dziennik francuski „L'Ouvrier” przyniósł w tych dniach następujące humorystyczne ogłoszenie: „Poszukuję się kraju, który byłby skłonny przyjąć pomoc angielską. Gwarantuję się wysadzenie na ład korpusu ekspedycyjnego z dala od granicy z zupełnym załamaniem się i pospieszną ucieczką na okręty w najkrótszym terminie. Podp. Winston Churchill”.

# Co każdy powinien wiedzieć o wściekłości

(Napisał dr Glasner, urzędujący lekarz weterynaryjny)

II.  
Skonstatować to zawczasu u zwierząt jest niemożliwością. Konstatuje się to dopiero wtedy, gdy już one porażają inne zdrowe zwierzęta. Gdyby się zawsze udawało każde ogniwo tego łańcucha chorobowego zawczasu unieszkodliwić, zwalczanie wściekliczyny nie byłoby tak ciężkie. Wtedy musiałoby się udać skupienie zarazu na jednym punkcie. A tak na ogół swale nie wiemy, które zarażone zwierzę jest źródłem choroby. Jeśli więc skonstatujemy chorobę tę u zwierzęcia, musimy się zawczasu z tym liczyć, że razem z nim albo później od niego zarażają się wiele innych zwierząt, że więc istnieje już jedno, a może nawet kilka ognisk choroby.

W Generalnym Gubernatorstwie było w r. 1940 prawie 1700 ludzi pokaszanych przez psy już wściekłe, lub podejrzanego o wściekliczność. Z tego 17 osób zmarło, choć osoby te zostały szczepione częściowo przeciw wściekliczynie, czyli że zmarli 1 proc. pokaszanych przez wściekłe psy. Także doświadczona z 1936 38 wskazywała na to, że w Polsce 1 proc. osób, pokaszanych przez psy wściekłe, lub podejrzanego o wściekliczność, miało szczepienie przeciw wściekliczynie, lub niebezpieczny walec padło tej ofiarą.

Wściekliczna u człowieka jest jedną z najstraszniejszych chorób ludzkich. Dlatego zwalczanie jej u zwierząt jest zasadniczo przedsięwzięciem, we wszystkich państwach kulturalnych świata celem ochrony zdrowia ludzkiego. Zarządzenia prawne dla zwalczania wściekliczyny w Polsce odpowiadają w zasadzie przepisom niemieckim i zostały, o ile zasła tego potrzeba, uzupełnione przez niemiecki rząd weterynaryjny w Generalnym Gubernatorstwie.

Zasadnicze zarządzenia w tym kierunku, są następujące:

1) O każdym wypadku wściekliczyny lub podejrzenia o wściekliczność należy natychmiast zawiadomić stosowną władzę policyjną: miejscowego komendanta, wojska i t. d.

2) W obrębie około 15 km. stosownie do warunków geograficznych, należy utworzyć wokół siedliska zarażonego, wojska i t. d.

3) W terenie zamkniętym należy umieścić wszystkie psy, lub prowadzić je na smyczy z kagańcem dokładnie przylegającym. Tym zarządzeniem są ochraniacze i kagańce, a przede wszystkim zwożenie zwożone.

4) Każdy pies, który zechce iść z psem zarażonym wścieklicznością, uważany być musi za podejrzanego o zarażenie i musi być bezwarunkowo zastrzelony. Jako podejrzanego o wściekliczność mają być w zasadzie uważane także te psy w mieszkach, które były umieszczone w domu, gdzie był pies wściekły, a na wsi wszystkie te psy, które znajdują się w najbliższych osiedlach. W poszczególnych okęgach starostwie zarządzą zgładzenie wszystkich psów w całej wsi przy pierwszym już wypadku wściekliczyny. W r. 1940 zostało zgładzonych w okęgach w powiecie około 2000 podejrzanego o wściekliczność psów i kotów.

5) Najważniejszym i najsukcesowniejszym jest zarządzenie na mocy którego wszystkie p. z. znajdujące się w terenie zamkniętym są bezwzględnie zgładzane, albo też o ileby to w danych okolicznościach było niemożliwe, umieszczane w bezpiecznym miejscu, a następnie potem zgładzane.

Każdy pies waleśający się w terenie zamkniętym, a w szczególności obec, bez-

pańskie psy muszą być uważane za wściekłe i podejrzanego o wściekliczność i należy je bezwzględnie zgładzić. Wściekły pies ma chorobliwą skłonność do uciekania — i specjalny tryb życia. Pokazuje się raz tu raz tam, goni od wsi do wsi, od dworu do dworu, i może wreszcie spowodować ognisk choroby, dlatego też przy zwalczaniu wściekliczyny główny nacisk kładzie się na wyeliminowanie psów waleśających się samopas. W tym celu ustanowione są w poszczególnych okęgach przez policję oddziały strzeleckie lub t. zw. strzeły weterynaryjne. Także przynależni do innych oddziałów jak strzeły polni, leśniczy, straż graniczna i urzędnicy celni, należą do „Selbstschutz” i komend wojskowych mają brać udział w tych oddziałach. Dla różnych okęgów dystryktu warszawskiego oddano do dyspozycji z funduszu mającego na celu zwalczanie zarazy u zwierząt 40 strzelb do strzału i 2000 patronów na cele waki psami waleśającymi się wolno. Od początku listopada 1940 r. zastrzelono około 1300 psów. Jakiego nieszczęścia przyczyną może się stać taki waleśający się pies, niech służy fakt, że w jednym majątku wściekły pies pokąsał i zaraził 23 woli, które zachorowały i padły na wściekliczność. W dwóch innych majątkach zginęło w ten sam sposób 6 i 10 woli.

Ze wścieklicznością przenoszona jest głównie przez wolno waleśające się psy, wykazują obserwacje w Warszawie. Tam mianowicie występowanie wściekliczności zwłaszcza w peryferiach miasta, w pobliżu wolnych placów, ogródków, parków, dworców, targowisk, t. d. lub też na wsi w takich miejscach, w których krzyżują się drogi komunikacyjne i panuje większy ruch. W Warszawie właściciele psów nuscąjącej się wolno na spacerach, narażają tym samym swoich pupilów na stykanie się, a tym samym i zarażenie od wściekłych psów.

W wielkim mieście, takim jak Warszawa, nie można strzelać po ulicach psów wolno biegających. Lapią je oddziały chwytałce i zgładzające je elektrycznie. W r. 1940 schwytano takich psów 1200. Znacząco to, że w Warszawie co 20-ty pies jest łapanym i trawionym. W przyszłości zamierzone jest ustanowienie takich oddziałów strzeleckich i na peryferiach Warszawy, gdzie plaga psów daje się coraz więcej we znaki, by wszelkie psy bezpańskie strzelać.

6) Psy łańcuchowe muszą być tak umieszczone, by ich psy wściekłe nie mogły napadać. Podwórka ma być szesnaste ogrodzone w przeciwnym razie musi się pszy szczególnie na noc zabierać do domu. Psy łańcuchowe mają tylko jedną całkowitą ograniczoną możliwość, by uisć napadu psów zarażonych. Psy chore kasają je, zarażają, a one przenoszą potem wściekliczność na inne psy, które się wolno waleśają, wskazując się w gospodarstwie, a przede wszystkim także z psów na ludzi tych, którzy do owych gospodarstw wchodzi.

7) Z terenów zamkniętych mogą być wprowadzone psy tylko za zezwoleniem policyjnym. Urzędnicy kolejowi mogą przyjmować do przesyłek w okęgach zamkniętych tylko takie psy, dla których będzie przedłożone pozwolenie wywozu. Aby przedkładać zaważenie w wściekliczności z Generalnego Gubernatorstwa do Rzeszy, zabronił minister spraw wewnętrznych Rzeszy bezwarunkowo zwożenia psów z Generalnego Gubernatorstwa do Rzeszy.

d. c. n.

O. F. HEINRICH

## DOROTKA

Ludzie pewnie gadają o mnie, krzyczą za głosem dziewczyny.

Tak-tak-tak-tak — buja się wahadło. Z kąta za skrzynią ciurka w ciszę i tykanie zegara cichy, wstrzymywany płacz.

A no, troszczysz się, Anno.

Jak przedtem siedzi staruszka przy prostym stole. Woskowa twarz nad robotą cofnięta daleko w krag światła lampy, ledwie się porusza, nie zwracając się ku dziewczynie, ani ku dziecku, które płacze.

Tak-tak-tak-tak — tyka przez płacz zegar.

Cicho Dorotko.

Dziewczyna stoi ciągle jeszcze w izbie.

Co jej się stało?

Tak pyta Anna i idzie ode drzwi do kąta. Tam widać przestrzaskaną twarzyczkę, na której zastępy płacz. Płacz, co miał zatrzeć strach, strach przed tym, co czasem wpadało w ciszę, gdy z dworu przychodziła duża kobieta.

## III.

Rychła wiosna źle wygania zimą, powiadali chłopci. Nie mogli jeszcze zacząć robót w polu. Kółka leżały za wysoko. Krótkie przymrozki, które niżej w dolinie nie mogły już ścigać lodem potoków, w górze na zboczach mogły sprawić jeszcze szkody. Kiedy potem ciepło wstąpiły zginęły nareszcie resztki pamił śnieżnych z brunatnej masy doliny, był już koniec kwietnia. Padali deszcze. Nocami jednak pętały jeszcze zimne deszcze po wyższych połonach miesiąca. Aż w pierwszych dniach maja słodkie przeproszły wszelkie zniechęcenie, wkładając od razu gronom cały wieniec bezchmurnych dni na szare głowy; zbudziły się lasy i cała kraina odczłamała po deszczu i śniegu.

4)  
Słońce prażyło niemilosiernie grzbiety wieśniaków. Ani jedna chmurka nie śmiała stanąć na drodze. Gorący żar, którym napieniała dolinę, który drgał, migocząc, nad białą, ufną wieśką, wypływał wszelkie opary wodne. Miał tydzień na tydzień. Połknął wody, gorący wiatr rozrywał ich łono, czynił ścisły strupiały. Piekna gwiazda na niebie wypaliła wszelką radość i błogosławieństwo.

Nikt nie dowierzał już rozsolnionym dniom. Nieszczęście zdawało się czekać za ich zwożnicą pogodności. Czuli to chłopci, którzy przecie żyli blisko ziemi i znali jej wymowę. Pomysłili o wodach powodziowych, które potem zwykły spadać z gór i przed dziećmi latami zniósł dolną wieś, pomyślił o pustych żółdłach i że zeschnięte owoce opadną będą wkrótce po okwintnie.

Nic podobnego się nie stało. Ani nie rozszalały się wody powodzienne, ani nie opadło ziarno i owoc. Pewnego ranka słońce nie weszło na wysokie skienienie błękitu, lecz powędrowało za ciężkimi chmurami ku zachodowi, za chmurami, z których spływały chłodne błogosławieństwo; ziemia i ludzie odczuli znowu swobodę. Jeszcze wieczorem świeciły całkiem jasno gwiazdy w głębinie przestworzy, nawet te najmniejsze, aż kilka godzin dokonano nagłej zmiany.

We wsi zapomnieli o nieszczęściu, które groziło niedawno. Nie myśleli już o nim, sadzili rzecz, że już po wszystkim: po suszy, po trosce, po biedzie.

Zawiało się jednak. Nie przyszło z wysokich gór, jak wody powodzienne; wpełzło na górę parowem z sąsiedniej wsi, za chłopakami, i zarażając niszcząc przez male oki, nio do izby biednej wdowy. Chłopak poszedł dalej, a z nim znowu zakradło się Ono, poprzez łaskę w grupie dzieci. Wołali i skakali z ucheby, kiedy przyszedł chłopak; długo czekały na niego, teraz było już gotowe. Skoro wzięły się za ręce, wnieśli go do zabawy i Ono, tańcząc razem ze wszystkimi...

Następnego dnia w południe, kiedy dzieci ciągle jeszcze nie mogły się wyspać po szalonym tańcu, kiedy powłóczyły ciężko nogami po izbach, i patrzyły na matki gorączkującymi oczami, siedziało Ono na wózku galganiarza, co ze swola córcejką przyszedł do wsi.

Byli również z Kargerowej. Dobry galganiarz rozpylił się wszędzie, zostawiając czasem zepsuta zabawkę, kiedy akurat nie ma nic do przedhandlowania; wtenczas pamiętają ludzie przedzieli o tym, żeby schować coś na drugi raz. A czy małej Dorotki nie mogły napaść się na niego, kiedy Marynka dała jej starą łaskę. Wielkie były oczy dziecka i błyszczały. Marynka chciała zostać dłużej, lecz galganiarz miał mało czasu.

Pójdź, pójdź, Marynka, naglił.

I wózek gramolił się kamienistą drogą na górę. Następnego wieczora już jeździła bryczka doktora z miasta przedko do obelścia do obelścia. Wyśiadł z niej za każdym razem siwy, chudy chłopek. Znal go wszyscy od lat.

Szkariatyna — powiedział.

Szkariatyna — poszło bo wsi. Zie chorobisko zostało zaważone, bo w sąsiedniej wsi chorowały już dzieci od kilku dni, powiedział doktor. Nazywał on to wypadkami, a tutaj mają szczęście, bo trafiają się nalcześnie lekkie wypadki, ale mimo to muszą uważać i nakleić na drzwiach kartki, żeby nie wchodzili obcy.

Przyrzekał wszystko, co nakazywał człowiekiem o szpiczastej brodzie, i najbardziej racze konie, od gospodarza Pełsta, zostały ubrane w szory, albowiem były trochę leków, jakie przetrzeźnił przywodził był ze sobą doktor, bynajmniej nie wystarczająco.

Kiedy Anna, ona ma przykryć, że doktor akurat wjechał, ona ma przykryć, że doktor strach i obelścia. Napełniał w pierś i nie mogła się i potem z niego otrząsnąć, kiedy doktor powiedział, że to wypadek jak wszystkie inne, nie lejszy, i nie cięższy. Jutro zajrzy znowu.

Nie lejszy i nie cięższy.

Tak, tak, prawie wszystkie dzieci, szczególnie mniejsze, miały tą chorobę.

Czy także dziecko może umrzeć od szkarlatyny, spytała Anna, i strach różny z każdym ze słów, z których doktor składał wymijałac odpowiedź, podczas gdy jego pióro zagryzmolało waski pasek papieru.

Czy może zostanie we wsi, kiedy przecie tylko leży chorzy? Czy to nie byłoby lepiej, niż jechać tak daleko do miasta?

Kargerowa potrząsała głową. Co też Anna wygaduje! Doktor potrzebuje jest tak dobrze w mieście, jak tutaj. Co się dzieje z Anną? Tak niemrawo się rusza. Tyle słów rusza na wiatr o tych samych rzeczach.

Późnym wieczorem jeszcze kłęzła Anna koło śpiącego dziecka. Nasłuchiwała każdego oddechu, tuliła rozpalone rączki. Taka czerwona była twarzyczka. Ieno białe dziwnie biała, jakby obumierała. Ale gorąca była w dotyku. To chyba dobry znak.

Dziesięć godzin pracowała dziewczyna na dworze, a cztery w stajniach, lecz nie potrzebowała odpocząć snu. Raz po raz wycierała przed dom, czy nie widać z lekarstwowym Eryk od gospodarza Pełsta. Raze gniaźd dawno już powinny być z powrotem.

Potem pobiegła do zagrody Reimana, do komory dziewcząt. Tam stała ciągle jeszcze Marynka. Rekawem obierała Anna sfilacze pajacyzny, plamiące błękitny płaszcz Najświętszej Panny. Kolo Dorotki powinna stać figura. Do dzieci nie może przecieć Marynka zwać urazy.

Czy jeszcze pamięta? Pewno, bo odłupana farba nie została odnowiona. Ale ona kupi czerwonej farby, zaraz tutaj, żeby zniknęły ślady wojny na ścianach Najświętszej Panny.

Znowu wrócił do domu, gdy zaczęli dzieci. Bronić się przed dziećmi malakami smymni, chwytali kółderkę. Nawet modlitwa nie mogła przedzielić strachu.

Przecież zawsze płaciliam Kargerowej, Matko Boska, i dobrze miała u niej Dorotkę. Czyż nie miała dobrze?

(c. d. n.)

